

Przekłady

Переводы

Alfred North Whitehead

Proces i rzeczywistość. Szkic kosmologiczny¹ Rozdział X

Процесс и реальность. Космологический очерк¹. Глава X

Proces

Sekcja I

„Wszystkie rzeczy płyną” – to pierwsze, niewyraźne jeszcze uogólnienie, jakie poczyniła nieusystematyzowana i słabo przeanalizowana ludzka intuicja, jest jednym z tematów – znajdującej się w *Psalmach* – najlepszej poezji hebrajskiej. W formie, w jakiej wypowiedział je Heraklit, jest z kolei jedną z pierwszych generalizacji filozofii greckiej, zaś w późniejszym barbaryzmie myśli anglosaskiej pojawia się ponownie w historii o wróble przelatującym przez salę bankietową północno-angielskiego króla. We wszystkich okresach cywilizacyjnych patos, charakteryzujący owo odczucie, udziela się też poezji. Bez wątpienia, jeśli wrócimy do tego podstawowego, integralnego doświadczenia, niewypaczonego sofistyką teorii, do doświadczenia, którego rozjaśnienie jest ostatecznym celem filozofii, to ów wpływ rzeczy będzie pierwszym i podstawowym uogólnieniem, wokół którego musimy utkać system filozoficzny.

W tym miejscu powinniśmy przekształcić zwrot: „wszystkie rzeczy płyną” w alternatywne wyrażenie: „upływ rzeczy”. W ten sposób kategoria upływu staje przed nami jako pierwsza podstawowa kategoria przeznaczona do dalszej

¹ *Process and Reality. An essay in cosmology*, New York 1969, rozdział X, p. 240–248, Wyd. I: New York 1929.

analizy. Jednakże w zwrocie: „wszystkie rzeczy płyną” znajdują się trzy słowa, my zaś zaczęliśmy od ostatniego spośród nich. Wracamy zatem do wcześniejszego słowa – „rzeczy” i pytamy: jakiego rodzaju rzeczy płyną? Wreszcie dochodząc do pierwszego – „wszystkie”, pytamy o znaczenie „wielu” rzeczy uwikłanych w ów wspólny upływ oraz w jakim sensie, jeżeli w ogóle w jakimś, słowo „wszystkie” może odnosić się do dokładnie wskazanej grupy tych wielu rzeczy?

Wyjaśnienie znaczenia ukrytego w zwrocie: „wszystkie rzeczy płyną” jest głównym zadaniem metafizyki.

Jednakże jest jeszcze kategoria konkurencyjna, antytetyczna w stosunku do poprzedniej. Nie mogę w tej chwili przywołać żadnego sławnego zwrotu, który by wyrażał tę kategorię z taką samą adekwatnością, z jaką owa wcześniejsza została oddana przez Heraklita. Chodzi bowiem o kategorię ujmującą trwałość rzeczy – ziemi, gór, głązów, egipskich piramid, ducha ludzkiego, Boga.

To integralne, całościowe doświadczenie, wyrażone najlepiej w swojej podstawowej, pozbawionej nieistotnych szczegółów formule, można często odnaleźć w realizacjach dążeń religijnych. Jednym z powodów lichoty współczesnej metafizyki jest zlekceważenie bogactwa, jakie zawiera w sobie ekspresja odczuć fundamentalnych. Takiego właśnie, jakie odnajdujemy w pierwszych dwóch linijkach sławnego hymnu, będącego pełnym wyrazem jedności dwóch kategorii wchodzących w skład jednego, całościowego doświadczenia:

*Trwaj we mnie;
Zmierzch szybko zapada².*

Pierwsza linijka odnosi się tutaj do pewnych niezmienności: „trwania”, podmiotu „ja” oraz adresata; druga zaś osadza te niezmienności w nieuniknionym przepływie. W ten sposób zostaje sformułowany całościowy problem metafizyki. Ci z filozofów, którzy zaczynają od pierwszej linijki, rozwijają metafizykę „substancji”; ci, którzy od drugiej – metafizykę „przepływu”. Jednakże te dwie linijki nie mogą być rozdzielone w ten sposób, dlatego też chwiejna równowaga panująca między nimi jest charakterystyczna dla większości filozofów. Platon osadził niezmienność w statycznym, duchowym niebie, a to, co zmienne – w powikłaniu form zanurzonych w płynnej niedoskonałości fizycznego świata. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na słowo „niedoskonałość”. Każde moje stwierdzenie dotyczące Platona wymagałoby zapewne uzupełnień czy poprawek. Sądzę jednak, iż Platon opowiadał się zasadniczo za doktryną, wedle której zmieniające się rzeczy są niedoskonałe w sensie bycia „ograniczonymi” oraz „zdecy-

² W oryginale: „Abide with me; fast falls the eventide...”. Przytoczony fragment pochodzi z hymnu zatytułowanego: *Abide With Me*, autorstwa Henry’ego F. Lyte’a (1793–1847), [przyp. tłum.].

dowanie wykluczającymi wszystko, czym mogłyby być, a nie są”. Przytoczony fragment hymnu w sposób niemal doskonały oddaje intuicję, w której ma swe źródło główna teza filozofii Platona. Arystoteles skorygował nieco równowagę platonizmu. Był on orędownikiem „substancji i atrybutu” oraz – odpowiedniej w stosunku do tych kategorii – logiki klasyfikacyjnej. Z drugiej strony dokonał mistrzowskiej analizy kategorii „powstawania”. Arystoteles wyraził również pożyteczny protest przeciwko platońskiej tendencji do oddzielania statycznego, duchowego świata, od płynnego świata powierzchniowego doświadczenia. Późne szkoły platońskie podkreślały tę tendencję, podobnie jak średniowieczna refleksja arystotelesowska, przy pomocy statycznych kategorii logiki Arystotelesa, sformułowała niektóre z głównych problemów metafizycznych w sposób nie tracący aktualności do dzisiaj.

Ogólnie rzecz biorąc, historia filozofii wspiera Bergsona zarzucającego ludzkiemu intelektowi „uprzestrzennianie świata”, oznaczające pomijanie zmienności oraz analizowanie go przy pomocy statycznych kategorii. W istocie Bergson poszedł nawet dalej i uznał ową tendencję za przyrodzoną i nieodzowną dla intelektu. Nie wierzę w prawdziwość tego oskarżenia, choć przyznaję, że „uprzestrzennianie” jest najkrótszą drogą do jasnej i ścisłej filozofii, wyrażalnej w prostym, zrozumiałym języku. Kartezjusz dał niemalże doskonały przykład takiego systemu myślowego. Trudności, które rodzi kartezjanizm w związku z jego trzema oddzielnymi od siebie substancjami, „trwaniem” oraz „czasem wymiernym”, są efektem podporządkowania, któremu podlega tam zmienność. Podporządkowanie to można również odnaleźć w nieokreślonej tęsknocie, przenikającej platoński hymn na cześć niebiańskiej doskonałości, w arystotelesowskich koncepcjach logicznych, czy wreszcie w matematycznej umysłowości Kartezjusza. Newton, ów Napoleon świata myśli, rozkazał zmienności powrót do świata, jednakże zmienności już uformowanej w „absolutny czas matematyczny, upływający jednostajnie i nie zważający na nic”, wyposażony dodatkowo w uniform rachunku różniczkowego.

Pod pewnym względem siedemnasto- i osiemnastowieczni filozofowie poczynili odkrycie, które, choć pobieżnie przez nich opisywane, nie zostało do końca uświadomione. Dotyczyło ono istnienia dwóch rodzajów zmienności. Jednym z nich była zmienność rozumiana jako „zrost” [concrecence], który w języku Locke’a oznacza „rzeczywistą wewnętrzną budowę tego, co konkretnie istniejące”. Drugim zaś była zmienność jako „przejście” [transition] od jednego konkretnego zaistnienia do innego. To przejście, ponownie w języku Locke’a, rozumiane jest jako „nieustannie zanikające” [perpetually perishing] i jest jednym z aspektów kategorii czasu. W innym aspekcie przejście to jest wyłanianiem się terażniejszości w zgodzie z „mocą” przeszłości.

Wyrażenie „rzeczywista wewnętrzna budowa tego, co konkretnie istniejące”, opis ludzkiego rozumienia jako procesu refleksji nad danymi, wyrażenie „nieustannie zanikające” oraz termin „moc”, wszystko to wraz z objaśnieniami

może być odnalezione w *Esejach* Locke'a. Jednak z powodu ograniczonej perspektywy rozważań, Locke nie dokonał uogólnienia czy też połączenia swych rozproszonych idei. To domniemane pojęcie dwóch rodzajów zmienności znalazło swe kolejne nieświadome objaśnienie u Hume'a. U Kanta pojęcie to występuje prawie bez żadnych niedomówień, choć – jak sądzę – zostało niewłaściwie opisane. Ostatecznie zaś zostało zagubione w ewolucyjnym monizmie Hegla oraz szkół heglowskich. Tak więc Locke – mimo wszystkich nieuświadomionych aspektów swojej koncepcji – jest filozofem, do którego najlepiej będzie odwołać się, jeśli mamy na celu wyjaśnienie odkrycia dwóch rodzajów zmienności, niezbędnych przy opisie zmiennego świata. Pierwszym jej rodzajem jest zmienność właściwa dla konstytucji konkretnego zaistnienia. Nazwałem ją „zrostem”. Drugim – zmienność poprzez którą zaniknięcie procesu w gotowym, konkretnym zaistnieniu, umożliwi mu bycie oryginalnym elementem w konstytuowaniu się innego konkretnego zaistnienia, wyłaniającego się dzięki powtarzalności procesu. Ten rodzaj zmienności nazwałem „przejściem”. Zrost zmierza ku swej końcowej przyczynie, będącej jego subiektywnym celem; przejście jest wehikułem przyczyny sprawczej, którą jest nieśmiertelna przeszłość.

Dyskusja dotycząca tego, w jaki sposób aktualne, konkretne sposobności stają się oryginalnymi elementami nowego stworzenia, została określona jako teoria obiektywizacji. Zobiektywizowane konkretne sposobności charakteryzuje jedność danych dla kreatywnego zrostu. Jednak poprzez uzyskanie owej miary połączenia, ich istotne założenia, dotyczące siebie wzajemnie, usuwają pewne elementy w ich konstytucji oraz ujawniają jako istotne inne. Stąd obiektywizacja jest operacją wzajemnie dopasowanej abstrakcji czy też eliminacji, poprzez którą wielość sposobności aktualnego świata staje się jedną złożoną daną. Ów fakt eliminacji ze względu na syntezę jest czasami określony jako perspektywa aktualnego świata z punktu widzenia tejże syntezy (zrostu). Każda aktualna sposobność określa swój własny aktualny świat, z którego się wyłoniła. Żadne dwie sposobności nie mogą mieć identycznych światów aktualnych.

Sekcja II

„Zrost” jest nazwą dla procesu, w którym uniwersum wielu rzeczy uzyskuje indywidualną jedność w określonym przekształcaniu każdego aspektu „wielu” w element podlegający konstytuowaniu się nowego „jednego”.

Najbardziej ogólny termin „rzecz” – lub zamiennie „byt” – oznacza w każdym przypadku zrost. Każdy przypadek zrostu *jest sam w sobie* niczym innym jak tylko jednością owych „wielu”, które odnalazły się jako nowa, indywidualna „rzecz”. Nie ma „zrostu” i „nowej rzeczy”: gdy analizujemy nową rzecz nie znajdujemy niczego innego niż zrost. „Aktualność” nie oznacza nic innego, jak tylko to podstawowe wkroczenie w konkret [entry into the concrete], poza któ-

rzym nie ma już niczego więcej. Innymi słowy, abstrahowanie od pojęcia „wkroczenia w konkretność” jest wewnętrznie sprzeczne, dopóki wymaga ujmowania rzeczy jako nie rzeczy.

Każdy poszczególny przypadek zrostu jest nazwany „bytem aktualnym” lub też „aktualną sposobnością”. Nie ma jednej, zamkniętej klasy rzeczy, które są aktualnymi sposobnościami. Kreatywność to zatem fundamentalny i nieunikniony fakt, mocą którego niemożliwe jest zaistnienie „wielości rzeczy”, które nie byłyby podporządkowane jakiejś konkretnej jedności. Dlatego też grupa wszystkich aktualnych sposobności jest w naturalny sposób punktem wyjścia dla kolejnego zrostu, wydobywającego szczególną jedność spośród tych aktualnych sposobności. Nigdy nie możemy zatem poddać obserwacji świata poza perspektywą bezpośredniego zrostu, obalającego domniemane zakończenie. Kreatywność, mocą której każdy względnie kompletny świat aktualny w naturalny sposób jest przesłanką dla nowego zrostu, określona jest jako „przejście”. Właśnie ze względu na nie, „aktualny świat” jest zawsze terminem względnym i odnosi się do tej bazy domniemanych aktualnych sposobności, które stanowią przesłankę dla nowego zrostu.

Aktualna sposobność może podlegać analizie. Analiza ujawnia operacje przekształcające byty, które jako indywidua są dla siebie obce, w składniki kompleksu, stanowiącego konkretną jedność. Termin „odczucie” [feeling] będzie używany jako ogólny opis takich operacji. Możemy zatem powiedzieć, że aktualna sposobność jest zrostem spowodowanym procesem odczuć.

Odczucie może być rozważane ze względu na (i) odczute aktualne sposobności, (ii) odczute wieczne obiekty (iii) odczute odczucia oraz (iv) jego własne subiektywne formy natężenia. W procesie zrostu różnorodne odczucia przechodzą w szersze uogólnienia odczucia całościowego (integralnego).

Takie szersze uogólnienie jest odczuciem kompleksu odczuć, zawierającym ich specyficzne elementy identyczności i kontrastu. Proces integracji odczucia trwa dopóki nie zostanie osiągnięta szczególna jego jedność. W tej jedności wszelkie niedookreślenia, dotyczące realizacji możliwości zostają usunięte. Wiele bytów w świecie, włączając byty powstające jako zrost, odnajduje swoją szczególną rolę w owej finałowej jedności, która zwie się „spełnieniem” [satisfaction]. Spełnienie jest kulminacją zrostu przechodzącego w całkowicie określoną sferę faktu. W każdym z wcześniejszych stadiów zrost ujawnia niezdeteminowanie odnoszące się do splotu wielu jego składników.

Sekcja III

Aktualna sposobność jest niczym innym jak tylko jednością przypisaną poszczególnemu przypadkowi zrostu. Zrost ten jest więc „rzeczywistą, wewnętrzną budową” aktualnej sposobności, o której mowa. Analiza formalnej

konstytucji bytu aktualnego ujawnia trzy etapy w procesie odczuwania: (i) faza reaktywna [the responsive phase], (ii) etap uzupełniający [the supplemental stage], (iii) spełnienie [the satisfaction].

Spełnienie jest punktem kulminacyjnym, oznaczającym zaniknięcie jakiegokolwiek indeterminacji, dlatego też, w odniesieniu do wszelkich odmian odczuć oraz wszelkich bytów w świecie, spełniony byt aktualny przyjmuje określoną postawę „tak” lub „nie”. Spełnienie jest zatem osiągnięciem pewnego osobistego ideału, będącego ostateczną przyczyną wzrostu. Sam proces dokonuje się jednak w dwóch wcześniejszych fazach. Pierwsza z nich to faza samej tylko recepcji aktualnego świata w postaci obiektywnych danych dla syntezy estetycznej. W fazie tej dokonuje się postrzeganie świata jako wielości prywatnych ośrodków (centrów) odczuć, zawartych w splocie wzajemnych założeń. Odczucia są tu odczuwane jako należące do ośrodków zewnętrznych, nieprzyswojone i znajdujące się poza obrębem osobistej bezpośredniości. Drugi etap zdeterminowany jest przez osobisty ideał, kształtowany stopniowo w samym procesie, gdzie wiele odczuć pierwotnie odczuwanych jako obce, zostaje przekształconych w jedność estetycznego uznania, odczuwanego bezpośrednio jako własne. Jest to pojawienie się „chęci” czy też pożądania [appetition], którą w jej wyższej egzemplifikacji określamy jako „wizję” [vision]. W języku fizyki wielkość „skalarna” zawiera w sobie pierwotną wielkość „wektorową”: to, co pierwotne, staje się podległe indywidualnemu doświadczeniu. Wielkość wektorowa nie zostaje zagubiona, lecz staje się podstawą dla wyższej struktury skalarnej.

W drugim etapie odczucia nabierają charakteru emocjonalnego. Dzieje się tak z powodu napływu odczuć pojęciowych. Jednakże odczucia te nie zanikają w osobistej emocji, nie ma bowiem w świecie elementów zdolnych osiągnąć czystą prywatność. Gdybyśmy byli w stanie przeprowadzić pełną analizę znaczenia, kategoria czystej prywatności ujawniłaby się jako wewnętrznie sprzeczna. Również odczucie emocjonalne podlega trzeciej zasadzie metafizycznej, głoszącej, iż być „czymś”, oznacza „posiadać możliwość uzyskania prawdziwej jedności z innym bytem”. Stąd, „być prawdziwym składnikiem aktualnego zaistnienia” oznacza w pewien sposób „ureczywistnić tę możliwość”. Tak więc „emocja” jest „odczuciem emocjonalnym”; zaś „to, co odczute” jest założoną sytuacją wektorową. W fizyce zasada ta przybiera formę, której spekulacja nigdy nie powinna stracić z oczu, głoszącą mianowicie, iż wielkości skalarne są konstruktami pochodnymi względem wielkości wektorowych. W bardziej potocznym języku zasadę tę wyraża stwierdzenie, że pojęcie „przejścia” jest bardziej fundamentalne niż pojęcie prywatnego, indywidualnego faktu. Z kolei w abstrakcyjnym języku, przystosowanym do twierdzeń metafizycznych, „przejście” staje się „kreatywnością”, w słownikowym sensie czasownika *create*, „wydać na świat” [to bring forth], „wywołać”, „spowodować” [beget], „wytworzyć” [produce]. A zatem, zgodnie z trzecią zasadą, żaden byt nie może zostać

odizolowany od kategorii kreatywności. Jest on ostatecznie szczególną formą będącą w stanie udzielić kreatywności własnej niepowtarzalności. Byt aktualny, czy też faza bytu aktualnego, jest nie tylko tą formą, niemniej jednak, nią jest również.

Locke'a „idee złożone” [particular ideas] są po prostu poprzedniczkami bytów aktualnych, które wykazują się funkcją nasycania „przejsć” własną szczególnością, co z kolei stanowi początkową fazą „rzeczywistej, wewnętrznej budowy” danego bytu aktualnego. W zgodzie z rozpowszechnionym nieporozumieniem, późniejszą, rozwiniętą postać tego bytu nazwał Locke „umysłem”, następnie zaczął omawiać jego „zawartość”, gdy tymczasem powinien on rozważyć „operacje umysłowe” pod kątem ich możliwości w późniejszych fazach konstytucji bytów aktualnych. Sam Locke przedstawił pobieżnie tę podstawową wektorową funkcję swoich „idei”. W paragrafie stanowiącym fragment przytaczanego już cytatu pisze: *Przyznaję, że idea mocy obejmuje pewien rodzaj stosunku (stosunek do działania czy zmiany); ale też w samej rzeczy: która to z naszych idei, jakiegokolwiek byłaby rodzaju, nie obejmuje stosunku, jeśli przyjrzymy się jej uważnie?*³

Sekcja IV

Sam etap uzupełniający dzieli się jeszcze na dwie fazy podległe. Mogą one nie mieć istotnego znaczenia. Ze względu na oddziaływanie poprzez wzajemną intensyfikację lub tłumienie nie stanowią również dwóch faktycznie odrębnych faz. Jeśli obydwie fazy nie charakteryzują się niczym istotnym, cały drugi etap jest po prostu odrzuceniem indywidualnego zaistnienia czy też tworzy; proces zaś zmierza biernie do swego spełnienia. Byt aktualny jest wówczas jedynie środkiem do przenoszenia odziedziczonych sposobów odczuwania. Jego osobista bezpośredniość znika z pola widzenia. Spośród owych dwóch faz, ta pierwsza – na tyle, na ile występuje tam uporządkowanie – stanowi uzupełnienie estetyczne, druga zaś – intelektualne.

W uzupełnieniu estetycznym dochodzi do emocjonalnego docenienia kontrastów i rytmów, właściwych dla unifikacji obiektywnej treści, dokonującej się w zroście jednej aktualnej sposobności. W fazie tej percepcja jest wzmocniona podejrzeniem bólu i przyjemności, piękna oraz brzydoty. Jest to faza tłumienia i intensyfikacji. W niej kolor niebieski staje się bardziej intensywny ze względu na swoje kontrasty, w niej też kształt – dzięki swemu powabowi – może stać się dominujący. To, co było odebrane jako obce, zostaje przekształcone we własne,

³ Cytuję za polskim wydaniem: J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. J. Gawęcki, tom I, Warszawa 1955, s. 318, [przyp. tłum.].

osobiste. Jest to zatem faza postrzeżeniaowości czy też postrzegalności, obejmująca również emocjonalne reakcje na postrzegalność. Prywatna bezpośredniość łączy tu dane w nowy fakt ślepego odczucia. Czysto estetyczne uzupełnienie rozwiązało swój problem. Faza ta wymaga napływu odczuć pojęciowych oraz ich integracji z odczuciami czysto fizycznymi.

Jednakże „ślepotą” procesu, jak dotąd, zachowuje indeterminację. Musi w nim występować zarówno określona negacja „spojrzenia” intelektualnego jak również jego uznanie. Odrzucenie spojrzenia intelektualnego oznacza potraktowanie jako nieistotnych, wiecznych obiektów w ich abstrakcyjnym statusie czystych potencjalności. „To, co może być” ma zdolność bycia w istotnym kontraście w stosunku do tego, „co jest”. Jeśli czyste potencjalności wraz z ową zdolnością nie wywierają wpływu, druga pod-faza (intelektualna) jest nieistotna. Konstytuująca się w procesie aktualna sposobność jest wówczas ślepa, oznacza to, że nie uczestniczą w niej żadne operacje intelektualne, choć zawsze mają swój udział operacje pojęciowe. Zawsze bowiem występuje tam umysłowość w postaci „wizji”, choć nie zawsze w postaci świadomej „intelektualności”.

Jednak jeśli owa abstrakcyjna zdolność wiecznych obiektów, zostanie spostrzeżona jako istotna dla aktualnego faktu, w aktualnej sposobności pojawiają się operacje intelektualne. Całość takich operacji intelektualnych jest czasami określana terminem „umysł” aktualnej sposobności; zaś aktualna sposobność jest również określana jako „świadoma”. Ponieważ termin „umysł” nasuwa myśl o niezależnej substancji, o którą tutaj nie chodzi, lepszym określeniem jest „świadomość” należąca do aktualnej sposobności.

Wieczny obiekt urzeczywistniony ze względu na swą czystą potencjalność jako odniesiony do *ograniczonych* podmiotów logicznych jest nazwany „odczuciem sądzeniowym” [propositional feeling] w mentalności danej aktualnej sposobności. Świadomość przynależna aktualnej sposobności jest jej pod-fazą intelektualnego uzupełniania, wówczas gdy owa pod-faza nie jest czysto trywialna. Pod-faza ta jest ujawnieniem w odczuciu pełnego kontrastu pomiędzy zwykłą potencjalnością sądzeniową i urzeczywistnionym faktem.

Sekcja V

Podsumowując, istnieją dwa rodzaje procesu: makroskopowy oraz mikroskopowy. Proces makroskopowy jest przejściem od osiągniętej aktualności do aktualności osiągananej, podczas gdy proces mikroskopowy jest przemianą warunków realnych w określoną aktualność. Ten pierwszy skutkuje przejściem od „aktualnego” do „realnego”; drugi zaś – wzrostem czy też postępowaniem od tego, co realne, do tego, co aktualne. Pierwszy proces ma charakter przyczynowy, drugi proces celowy. Przyszłość jest po prostu realna, nie będąc aktualną, podczas gdy

przeszłość jest splotem aktualności. Aktualności konstytuowane są przez ich fazy rodzajowe. Teraźniejszość jest bezpośrednio procesów celowych, poprzez które realność staje się aktualna. Proces makroskopowy tworzy warunki istotnie wpływające na spełnienie. Mikroskopowy umożliwia zakończenia już osiągnięte. Kategoria „organizmu” jest połączona z kategorią „procesu” w dwojaki sposób. Wspólnota bytów aktualnych jest organizmem, ale nie organizmem statycznym. Jest niedopełnieniem czy też brakiem w procesie wytwarzania. Stąd ekspansja wszechświata ze względu na byty aktualne jest „procesem” w pierwszym znaczeniu. Wszechświat zaś, w jakimkolwiek z etapów swojej ekspansji, jest pierwszym znaczeniem „organizmu”. W tym sensie organizm jest splotem.

Po drugie, każdy byt aktualny jest, sam w sobie, opisywalny tylko jako proces organiczny. Odtwarza jako mikrokosmos to, czym wszechświat jest jako makrokosmos. Jest to proces przebiegający od fazy do fazy, gdzie każda faza jest podstawą dla kolejnej, zmierzającej do dopełnienia danej rzeczy. Każdy byt aktualny zawiera w sobie „powody”, dla których jego warunki są właśnie tym, czym są. Owe „powody” to inne byty aktualne zobiektywizowane w jego ramach.

„Obiekt” jest transcendentnym elementem charakteryzującym *określoność*, do której musi się dostosować nasze „doświadczenie”. W tym sensie, przyszłość posiada *obiektywną* realność w teraźniejszości, jednakże nie posiada *formalnej* aktualności. Jest zatem czymś przyrodzonym dla konstytucji bezpośredniej, teraźniejszej aktualności, iż zostanie ona zastąpiona przyszłością. Również warunki, do których ta przyszłość musi się dostosować – łącznie z rzeczywistym stosunkiem do teraźniejszości – są prawdziwie obiektywne w bezpośredniej aktualności.

Ostatecznie zatem, każdy byt aktualny – pomimo iż kompletny, jeśli chodzi o jego procesy mikroskopowe – jest niekompletny ze względu na swe obiektywne uwikłanie w proces makroskopowy. Prawdziwie doświadcza przyszłości, która musi być aktualna, chociaż kompletne aktualności tej przyszłości są niezdeternowane. W tym sensie, każdy byt aktualny doświadcza swojej własnej obiektywnej nieśmiertelności.

Z języka angielskiego przełożył Piotr Pękala

Od tłumacza

Alfred North Whitehead, znany głównie jako matematyk, logik oraz współtwórca *Principia Mathematica*, jest również autorem oryginalnej koncepcji filozoficznej, określanej mianem filozofii organizmu. Dzieło *Process and*

Reality stanowi w naukowym dorobku Whiteheada najpełniejszy i najbardziej systematyczny wykład kosmologii organicystycznej. Jest to, podjęta z dużym rozmachem, próba realizacji projektu filozofii świadomie metafizycznej, czyli takiej, w której spekulatywność myślenia jest elementem nie tylko akceptowanym, ale wręcz traktowanym jako czynnik istotny oraz konstytutywny. Refleksja tego typu stawia przed sobą maksymalistyczne cele, mierzy się z najbardziej podstawowymi problemami, których zazwyczaj nie podejmują filozofie kładące nacisk na ścisłe przestrzeganie wysokich standardów metodologicznej poprawności. Zamierzeniem Whiteheada było zatem skonstruowanie na tyle ogólnego schematu pojęć i kategorii, aby możliwa była w jego ramach interpretacja każdego elementu doświadczenia.

Przetłumaczony rozdział jest jednym z kluczowych w całym dziele *Process and Reality*. W języku systemowym, czyli przy użyciu terminów zbudowanego wcześniej schematu kategorialnego, przeprowadzona zostaje w nim analiza procesu stawania się rzeczywistości. Podstawą i punktem wyjścia rozważań jest obecna w doświadczeniu ludzkim fundamentalna intuicja, dotycząca przenikających wszystko aspektów trwałości i zmienności. Można więc rzec, iż systematyczny opis owego uniwersalnego i podstawowego elementu doświadczenia stanowi sam rdzeń systemu metafizycznego.

От переводчика

Альфред Норт Уайтхед, известный главным образом как математик, логик и один из создателей *Принципов математики*, является также автором оригинальной философской концепции, известной под названием философии организма. Книга *Процесс и действительность* является, в научном наследии Уайтхеда наиболее полным и наиболее систематическим изложением органицистической космологии. Она является предпринятой с большим размахом попыткой реализации проекта сознательно метафизической философии, то есть такой, в которой созерцательность мышления является элементом не только допустимым, но даже существенным и конститутивным фактором. Соображения подобного рода ставят перед собой максималистические цели, решают наиболее фундаментальные проблемы, обычно не рассматриваемые в философии, акцентирующие на строгом соблюдении высоких стандартов методологического совершенства. В намерения Уайтхеда входило тем самым конструирование настолько общей схемы понятий и категорий, чтобы в её рамках была возможна интерпретация любого элемента опыта.

Переведенная глава является ключевой во всей книге *Процесс и действительность*. Средствами систематического изложения, т.е. с испо-

льзованием терминов построенной перед этим категориальной схемы, в ней проводится анализ процесса становления действительности. Основой и отправной точкой рассмотрения является присутствующая в человеческом опыте фундаментальная интуиция, касающаяся всепроникающих аспектов постоянства и изменчивости. Таким образом можно сказать, что систематическое описание универсального и основного элемента опыта составляет ядро метафизической системы.

From the translator

Alfred North Whitehead, mainly known as a mathematician, a logician and a co-author of *Principia Mathematica*, is also the founder of the original doctrine called the philosophy of organism. In Whitehead's scientific heritage *Process and Reality* is the fullest and the most systematic presentation of the organic cosmology. It is designed as an essay in speculative philosophy. The speculative aspect or mood of thinking is not only accepted, but also considered to be essential for effecting the purposes of this type of reflection. It deals with the most ultimate, metaphysical problems, which are usually ignored by the philosophies concerned with defining and obeying high standards of methodological correctness. Whitehead's intention is to build the scheme of notions and categories, general enough to interpret every element of our experience.

The translated chapter is pivotal in the whole of *Process and Reality*. It is an analysis of the process of becoming, made in systematic language, i.e., in terms of a previously built categorial scheme. The basis for the analysis is the fundamental and all-embracing intuition of permanence and flux of things present in human experience. The systematic description of that ultimate and universal aspects of experience is the stem of metaphysics.